№ 211. Kraków 7 Listopada. — Sroda. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 6 listopada.

Dnia onegdajszego odbyło się w kościele ś. Anny żałobne nabożeństwo za dostojnych i wiekopomnéj pamięci godnych fundatorów Akademii Jagielońskiéj. Przyczém X. Staroniewicz powiedział kazanie pełne wspomnień historycznych i myśli wzniosłych zagrzewających młódź do wstępowania w ślady wielkich naddziadów.

Umieszczamy następujący artykuł nadesłany do Redakcyi:

Panie redaktorze! Od niejakiego czasu dzienniki zagraniczne, mianowicie też wrocławskie i wiedeńskie, wytoczyły proces mieszkańcom miasta Krakowa, o ciężką wedle nich zbrodnią, mającą być znamieniem antiliberalnych i reakcyjnych dążności mieszkańców miasta Krakowa, o zbrodnią oporu, jaki ciż mieszkańcy stawiać mają, przeciw przypuszczeniu ludności żydowskiéj miasta Kazimierza, do używania praw wspólnych obywatelskich w mieście Krakowie, a mianowicie przeciw przypuszczeniu tejże ludności do zamieszkania i prowadzenia przemysłu w tym ostatnim.

Spór ten wywołała uchwała Rady Miejskiéj z z. m. w tym przedmiocie zapadła, tudzież artykuł wstępny w Nrze **199** Twego dziennika zamieszczony, téj saméj kwestyi dotyczący, pierwsza i drugi oparte na zasadzie, iż dopóty, dopóki nowe prawo *ad hoc* postanowionym nie zostanie, ludność żydowska miasta Każmierza podlegać powinna przepisom statutu, przez komissyą organizacyjną w r. **1817** „*dla starozakonnych*“ postanowionego.

Pozwolisz p. redaktorze, że w tym ze wszech miar ważnym dla nas przedmiocie, otworzę także moje zdanie i powiem, że zasada, z któréj tak Rada Miejska w uchwale swojéj, jak i artykuł wstępny Nru **199** Twego dziennika, tego samego przedmiotu dotyczący wychodzą, jest mylną i niewłaściwą, tudzież, że polemika przeciw obydwom przez zagraniczne dzienniki prowadzona, uważana z stanowiska téj zasady, jest zupełnie słuszną; — nakoniec, że Rada Miejska nieobroni ludności miasta Krakowa przeciw napływowi ludności żydowskiéj z miasta Kazimierza, jeżeli uchwał swoich, w téj mierze zapaść mogących, nie postara się oprzeć na legalniejszéj nieco zasadzie — aniżeli nią w dzisiejszym czasie może być statut dla starozakonnych w r. **1817** postanowiony.

Statut wspomniony już dla tego samego nie może być dzisiaj obowiązującym, ani na nim dla tego nie można opierać decyzyj dotyczących ludności starozakonnéj, że nowe prawa *ad hoc* są już postanowione, a temi są: Ustawa konstytucyjna z dnia 4 marca r. b. monarchii austryackiéj nadana i „*prowizoryczna ustawa gminna*“ pod dniem **17** marca t. r. przez N. Pana w Ołomuńcu przyjęta i w prawo zamieniona.

W ustawach przeto co dopiero wspomnionych, ale nie w statucie z r. **1817**, należy szukać obrony przeciw pladze, jaka mieszkańcom miasta Krakowa przez napływ ludności starozakonnéj z miasta Kazimierza zagraża—i szukać jéj należy z tém większym zaufaniem, że ustawy wspomnione, obronę tę, opartą do tego na legalnéj zasadzie, nastręczają.

Winienem się usprawiedliwić, dla czego zamierzony napływ ludności starozakonnéj z miasta Kazimierza do miasta Krakowa, nazywam *plagą*, zagrażającą ludności tego ostatniego miasta.

Obywatelstwo, w pełnym tego słowa znaczeniu — oprócz pojęcia własności, a zatém praw z nią połączonych, mieści w sobie także i pojęcie cywilizacyi, a zatém wykształcenia i obyczaju, dozwalających wnosić, że obywatel taki, oprócz praw z przymiotu obywatelstwa płynących, zna także i obowiązki z tymże przymiotem połączone i jest moralnie usposobiony i przygotowany, do czynienia im wszędzie i zawsze zadość!

Gdzie na téj moralnéj podstawie zbywa, gdzie chcący używać *praw*, nie przynosi z sobą téj gotowości wypełniania także i obowiązków obywatelskich, jednym słowem, komu religia lub jakikolwiek obrządek, nietylko *zabrania* być użytecznym towarzystwu wśród którego żyje, lecz owszem kogo ta religia lub ten obrządek, konstytuuje *nieprzyjacielem* innowierczych członków tego samego towarzystwa, lub komu dogmata kościelne *nakazują* działać na szkodę takich innowierców; i krzywdę ich liczą na rachunek doczesnéj prawowierców zasługi, tam obywatelstwo, choć by go przyznał czas jak najliberalniejszy, zostanie słowem czczym i pośmiewiskiem, tam obywatelstwo takie, zamiast torować drogę do postępu ludzkości, cofnie ją owszem wstecz o wiele! tam obywatelstwo takie, nie przynosząc dla ogółu żadnéj ulgi w wykonaniu jego obowiązków, będzie prostą uzurpacyą praw tego samego ogółu, na korzyść nieużytecznych i szkodliwych temu ogółowi indywiduów!. tam wreszcie napływ obywateli takich, przychodzących do używania praw wspólnych, *cum beneficio* tylko ale *sine onere*, nazwać się godzi plagą tego ogółu któremu zagraża.

W tym położeniu o którym mówię, znajduje się właśnie ludność starozakonna miasta Kazimierza. — Dobroczynne ustawy, przyznają jéj wprawdzie prawo, używania *praw* obywatelskich, lecz czyliż te same ustawy, zdołają tę samą ludność podnieść od razu *moralnie* do stopnia, żeby pojęciu *obowiązków* obywateli, poświęcili dogmata wiary, nakazujące im być nieprzyjaciołmi ludności chrześciańskiego wyznania? Złudzeniu takiemu ulegać tylko mogą krzykacze, deklamatory, agitatory i spekulanci polityczni, którym się zdaje, że *nazwa* zmieni człowieka; że *chłop polski* i *żyd polski*, będzie także i *polskim obywatelem*, — a to natychmiast po udzieleniu im chrzestu nowożytnéj demokracyi; — złudzeniu atoli temu nie podda się nikt z myślących, nikt zpoglądających na świat i ludzi okiem trzeźwym i wolnym od pryzmatu, przez który lubią patrzyć fanatyzm i namiętności polityczne. Ludności starozakonnéj, a zwłaszcza w *Polsce*, gdzie jéj ogromna większość należy jeszcze do kasty tak zwanych *starowierców*, nie zrobi obywatelami w należytym tego słowa znaczeniu, żadna ustawa, żadne polityczne, choćby na najobszerniejszéj demokratycznéj podstawie oparte przepisy i prawa, bo im temi obywatelami zabrania być ich religia, nie będąca niczym innym, tylko politycznym programatem pisanym przed **2000** lat dla zachowania się wybranego — i prześladowanego ludu; i wymierzonym przeciw jego jakoby prześladowcom! bo im temi obywatelami zabrania być fanatyzm, z jakim tę religią *jako palladium* ich narodowości pokochali i kochają, fanatyzm nazywający świętokradztwem każdą, choćby najpożądańszą wniéj reformę, piętnujący tym nazwiskiem każde usiłowanie zmodyfikowania choćby tylko pod względem formy, jéj przepisów wedle wymagań czasu i towarzystwa, wśród którego żyją! fanatyzm wreszcie upoważniający ich nie łedwie do popełniania zbrodni, jak skoro chodzi o ukaranie, lub zapobieżanie świętokradztwu o którym mówię! Jaki to zaś jest ten fanatyzm i dokąd ich prowadzi, nauczającym tego dowodem jest świeżo we Lwowie dokonane morderstwo, na rodzinie rabina kościoła żydowskiego nowowierców, którego całym przestępstwem było, że stał na czele szkoły żydowskiéj reformowanéj, a światłem i rozumem budził podejrzenie, że na drodze potrzebnych reform postępować zamierza!

Lecz dosyć o tém, o czém każdy znający ludność żydowską w Polsce, aż nadto dobrze jest przekonanym. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, przytoczę dowody przekonywające, że dogmata obrządku, do którego się ludność starozakonna w mieście Kazimierzu przyznaje, zakazują jéj dopełnienia obowiązków obywatelskich, i nakazują owszem działać na szkodę tych, których pragną być współmieszkańcami i współobywatelami; dziś poprzestaję tylko na sprawdzeniu i ustanowieniu zasady, że ustawa polityczna w moc któréj Żydzi w naszym kraju mają prawo być obywatelami, nie zniesie — przepisów *religii politycznéj*, do któréj się przyznają a która im wśród chrześcian zabrania być obywatelami; że przeto ludność wszelka chrześciańska, jak nie ma prawa wyzuwać ich z tych praw, którą im dobroczynny monarcha nadał tak ma zupełne prawo, bronienia się wszelkiemi środkami przeciw skutkom i akcyi tych obowiązków, jakie na nich wkłada obrządek naprzeciw ludności chrześciańskiego wyznania.

W takiem też właśnie położeniu znajduje się ludność chrześciańska miasta Krakowa. Ustawa przypuszcza Żydów do używania praw obywatelskich, niech ich więc używają z zupełną dla siebie korzyścią, ale niech ich używają w tych granicach, jakie im prawo zakreśla, bez których ścisłego przestrzegania, interes, dobry byt, obyczaj i cywilizacya ludności chrześciańskiéj, musiałyby paść ofiarą swobód przez nich w roku zeszłym zyskanych, i z zniesieniem których, swobody te, zamiast być postępem, stać by się musiały hasłem zniweczenia jedynego jeszcze dobra, jakie ludność chrześciańska z pośród tylu klęsk przeszłości uratowała, to jest hasłem zniweczenia oświaty i wszelkiego obyczajowego wykształcenia. I z tego też stanowiska uważamy opór mieszkańców miasta Krakowa, przeciw napływowi ludności starozakonnéj z miasta Kazimierza, zamiast z ich strony jak ich o to zagraniczne dzienniki obwiniają, być dowodem antiliberalnych i reakcyjnych dążności, jest owszem dowodem, że wartość postępu, oświaty i liberalnych instytucyj jak należy pojmują, kiedy ich bronią przeciw reakcyi, jaką im zagraża ciemnota, chciwość, ograniczenie i samolubstwo religijnéj kasty, któréj fanatyzm w każdym postępie i liberalnéj reformie, widzi tylko jeżeli nie zbrodnią, to przynajmniéj świętokradztwo.

Wracając przeto do przedmiotu, powtarzam raz jeszcze, że granic legalnych przeciw zagrażającéj mieszkańcom Krakowa pladze, należy szukać nie w statucie z r. **1817**, ale w ustawach dziś obowiązujących, a mianowicie w prowizorycznéj ustawie gminnéj z d. **17** marca r. b.

W artykule **2** wspomnionéj ustawy czytamy: „*że przedmieścia z samym miastem, stanowią zawsze jednę tylko gminę miejscową.*“

Kraków więc z przedmieściami, stanowi wślad powyższego przepisu, jednę tylko gminę miejscową, a zatém nie ma i nie może mieć nic wspólnego, a najmniéj ma obowiązek, konstytuowania się z miastem Kazimierzem w jedną i tę samą gminę miejscową.

Miasto albowiem Kazimierz, niebyło nigdy przedmieściem miasta Krakowa, miasto Kazimierz było zawsze oddzielnym miastem, oddzielną gminą miejską, miało swój oddzielny magistrat, oddzielne sądy i akta grodzkie, i rozdział ten trwał dopóty, dopóki miasta Kraków i Kazimierz należały do prowincyj, w których miasta poddane były oddzielnym municypalnym urządzeniom.

Po ustanowieniu Rzpltéj krakowskiéj, gminy miejskie Kraków i Kazimierz, zlały się, a raczéj rozpłynęły w jedno państwo (*Staat*), nazwane wolnym miastem Krakowem. Obydwa miasta wraz z Okręgiem, podzielone zostały na gminy administracyjne, ale nie polityczne; i podział ten czyście policyjny, nie pociągał za sobą żadnéj autonomii gminnéj, ani żadnych oddzielnych takim gminom nie przynosił praw lub przywilejów.

Od chwili przeto wcielenia W. M. Krakowa, jako państwa, do monarchii austryackiéj, głównie od epoki, odkąd miasta w dawnéj Rzpltéj krakowskiéj istniejące, poddane są prawom w monarchii co do miast obowiązującym, dawna fuzya miast w państwo, ustaje; i miasta stają się napowrót gminami miejskiemi w tych granicach, w jakich dawniéj jako korporacye miejskie istniały, i przechodzą pod te prawa, jakie w monarchii ad hoc obowiązują.

Ustawa zatém prowizoryczna gminna z d. **17** marca zastaje w naszym kraju, po zniesieniu państwa krakowskiego, dwa oddzielne miasta, Kraków i Kazimierz, a tém samém ustanawia dwie oddzielne miejscowe gminy miejskie: Gminę Kraków i gminę Kazimierz; które pod względem swych własności i dochodów gminnych, nic wspólnego z sobą nie mają, i zamieszkanie jednéj z których, nie upoważnia jeszcze nikogo do zamieszkania drugiéj, ale owszem upoważnia gminę o któréj zamieszkanie chodzi, do zastósowania przeciw żądającemu przepisów **§§ 7. 8. 9. 12** postanowionych.

Rzecz jasna, że w obec takiego położenia rzeczy, gmina Kraków i gmina Kazimierz oddzielnie konstytuowane być powinny. Każda z nich z osobna powinna mieć oddzielną reprezentacyą, przełożonych i wydział gminny, i każda z nich z osobna ma prawo, przypuścić mieszkańca drugiéj do używania praw gminnych w obrębie swojéj gminy, albo mu też używania tego odmówić.

Takie jest położenie miast obu, wedle ustawy prowizorycznéj gminnéj z d. **17** marca, i z téj zasady wychodząc, ludność chrześciańska miasta Krakowa, może się legalnie obronić przeciw napływowi ludności starozakonnéj z miasta Kazimierza.

Oprócz tego wszystkiego, co wyżéj przytoczyłem a co zdaniem moim kwestyą zupełnie i legalnie rozstrzyga, zostają jeszcze ludności miasta Krakowa inne legalne środki obrony, gdyby powyżéj wskazany miał być niedostatecznym.

§ 5 ustawy téj saméj, zostawia gminom znaczniejszéj ludności, wolność podzielenia się na części, i przeznaczenia takim częściom pewnych zakresów działania.

Niechże się więc Kraków podzieli na części, gdyby mu chciano dowodzić, że jest jedną całością z Ka-

zimierzem, i niech się każda część rządzi osobno w granicach praw, ustawą gminną postanowionych.

Zresztą § 6 tyle razy rzeczonéj ustawy przepisuje: „że głównym krajowym i obwodowym miastom, na- „dane będą własne ustawy, także innym znaczniej- „szym miastom służy prawo, starania się w drodze „prawodawstwa, o nadanie własnéj ustawy miejskiéj.“

Niechże więc Kraków jako stolica, a zatem miasto główne i znaczniejsze, stara się o oddzielną ustawę miejską, niech na drodze téj ustawy uzyszcze rozdział od gminy miasta Kazimierza, gdyby go na zwykłéj zaprzeczyć chciano, niech się postawi na stanowisku słuszności i prawa, i wychodzi z zasad dziś obowiązujących i wszystkim wspólnych, ale niech się nie odwołuje do praw wyjątkowych, dzisiaj upadłych, jakim jest statut z r. 1817! Niech broni praw własnych w granicach ustaw obowiązujących, ale niech nie zaprzecza praw starozakonnym nowonadanych, z których ich wyzuwał statut o którym mowa, bo się na tym stanowisku pewnie nieutrzyma.

Kraków d. 7 listopada 1849 r. *H. Meciszewski.*

Wiedeń 5 listop. Surowa kontrola jakiéj od pewnego czasu ulega wiedeńskie dziennikarstwo, niedozwala się spodziewać, aby tyle upragnione zniesienie stanu oblężenia stolicy, rychło nastąpić miało. Donieśliśmy już czytelnikom naszym o zakazaniu przez władze wojskowe dzienników „Wiener Telegraph“ i „die Zeit“; przeciwko trzem innym wytoczono proces drukowy. Jeden z tych ostatnich „Wanderer“ zwraca w dzisiejszym Nrze swoim uwagę ministra spraw wewnętrznych, który tylekroć oddawał hołd potędze jawności, na przykre położenie w jakiém się wśród obecnych stósunków dziennikarstwo znajduje. „Prasa pisze Wanderer, ulega nateraz dwojakiemu prawu: raz stanowi wyjątkowemu, jak tego zakaz dwóch dzienników przez władzę wojskową dowodzi, drugi raz prawu o druku, o czém świadczy rozpoczęta przeciwko dziennikom „Presse“, „Ost-deutsche Post“ i nam samym instrukcya. Baczne oko p. ministra nie może niewidzieć anomalii jakie stąd wynikać muszą, gdy dla przekroczeń pewnemu, oznaczonemu sądowi przekazanych, istnieje drugi sąd, wyższy i bezprzecznie potężniejszy, którego prawa na tego rodzaju przestępstwa ani są sformułowane, ani też dla przestrogi i zastósowania się stron interesowanych, kiedykolwiek były ogłoszone. Nieprzeczymy, iż byłoby trudném a nawet ściśle wziąwszy niekonstytucyjném, gdyby chciano na czas trwania stanu wyjątkowego dawać prasie instrykcye zachowania się — byłby to bowiem rodzaj cenzury w najwyrazistszéj formie — sądzimy jednak, że nam będzie wolno prosić pana ministra o orzeczenie: czyli obadwa nadmienione sądy podczas stanu wyjątkowego są kompetentne, i jakie sprawy należą do jednego, a jakie do drugiego. Pomięszanie bowiem obu procedur, jakto miało miejsce w sprawie dziennika „Zeit“ gdzie władza wojskowa, na zasadzie §. 17 prawa o odruku poleciła redaktorowi sprostowanie artykułu — powiększa jeszcze zamęt i stać się może powodem najprzykrzejszych nieporozumień.“

(*Sprawa turecka*). *Wanderer* zawiera następną korespondencyą ze Stambułu 24 paźdz.: „Zwracając uwagę na sam tylko dyplomatyczny tok rzeczy w sprawie węgierskich powstańców, trzeba się spodziewać, iż spór między Turcyą a północnemi mocarstwy wkrótce będzie załagodzonym. Lecz gdy pozostawiwszy na stronie noty dyplomatyczne i mniéj lub więcéj tchnące pokojem instrukcye posłów Francyi i Anglii — weźmie się na uwagę tajne sprężyny polityki, i inne ważne a niezaprzeczone fakta, jakiemi są dążność zachowawcza Turcyi, mniemającéj się być zagrożoną w swéj samoistości, a z drugiéj strony parcie Rosyi na zachód — niemożna oprzeć się mniemaniu, iż chwalebne usiłowania dyplomacyi ku utrzymaniu pokoju, nie długim cieszyć się będą powodzeniem. — Rycerskie opuszczenie Węgier i Galicyi przez wojska rosyjskie, kierunek ich marszu, nowa rekrutacya, obok autentycznéj wiadomości, iż Rosya zawiązała w Czerkasyi układy o pokój ofiarując z swéj strony koncesye; wszystko to wskazuje, że Rosya chce uprzątnąć trudności na przypadek wojny, i że obecnego kryzys nieuważa za ukończone. Z drugiéj strony tajne przygotowania Turcyi, przeniesienie Polaków wraz z ich genialnym (*sic*) i bezwarunkowy wpływ na nich mającym jenerałem Wysockim do Szumli, pobyt tamże muzułmana Bema wśród bardzo silnéj i ciagle jeszcze powiększanéj załogi — dowodzi, że i W. Porta nieufa w trwałość pokoju. Bliska przyszłość kwestyą tę rozstrzygnie.

— *Lloyd* podaje następujący wyjątek z proklamacyą Koszutha, wydanéj w d. 18 z. m. w Widdiniu: „.... Na zasadzie urzędowego oświadczenia Jego Exc. Baszy oznajmiam: 1) Że J. C. Mość Sułtan, któremu niech Bóg długiego życia dozwoli, postanowił nikogo z tych coby pozostali niewydawać, ale owszem strzedz nas i gościnnie podejmować. 2) Ci którzy chcą nadal korzystać z gościnności nietylko będą, jak dotąd, żywieni, ale nadto zaopatrzeni będą w odzienie, a nawet pod względem żołdu mogą się spodziewać wynagrodzenia odpowiedniego wspaniałomyślności J. C. M. Sułtana. Jest również nadzieja, że oficerowie będą mogli bez zmienienia wiary, przy utrzymaniu stopnia wstępować w służbę turecką, i że w ogóle rząd czuwać będzie nad zapewnieniem losu całéj emigracyi czyto przez ustanowienie kolonii, czyto w inny jakibądź sposób.

(*Wiadomości z Węgier*). Piszą z Pesztu 3go b. m. „Wielkie wrażenie sprawia tu wydany dzisiaj przez radę miejską w imieniu władzy wojskowéj plakat, nakazujący nietylko usunięcie w przeciągu 48 godzin wszelkich trójbarwnych ozdób pozostałych jeszcze przy niektórych sklepach, ale nadto przetłumaczenie na niemieckie wszystkie napisów węgierskich nad sklepami i magazynami znajdujących się, a to pod karą 20 złr. m. k. — Były redaktor dziennika preszburskiego *Bangya*, który w ostatnich czasach zostawał w Komarnie i na mocy kapitulacyi cieszył się wolnością, dziś został uwięziony, co przypisują późniejszym z jego strony przekroczeniom przepisów stanu wyjątkowego. — W skutku wydanéj przez fzm. Haynau częściowéj amnestyi, wypuszczono wczoraj 135 osób z rozmaitych więzień tutejszych. Mówią, że duchowni nie są objęci rubryką tego aktu, uwalniającą spod śledztwa indywidua, za podburzające mowy uwięzione.

— Słowiański dziennik „Pozornik“ zapewnia, że sprawa Serbskiego województwa już jest stanowczo rozstrzygnięta. Województwo będzie osobnym krajem koronnym. Cesarz przybiera tytuł wojewody serbskiego, a województwo wchodzi w ten sam stosunek z połączonemi królestwy Illyryi, Chorwacyi i Dalmacyi, w jakim tę poprzednio zostawały z Węgrami. Obadwa kraje otrzymują wspólny sejm prawodawczy, odbywający się kolejno w połączonych królestwach i województwie, ale każdy ma osobną administracyą; w Serbii wojewoda, w Kroacyi ban stoi na jéj czele, którego wedle krajowych zwyczajów lud do wyboru przedstawia. Wojewodzie i banowi będzie przydany cesarski namiestnik, mający być pośrednikiem między nimi a ministeryum.

(*Wiadom. bieżące*). Wczoraj odbyła się w Schoenbruńskim zamku uroczystość srebrnego wesela rodziców cesarza, tj. arcyksięcia Franciszka Karola i arcyksiężnéj Zofii. Po odprawionem przez arcybiskupa wiedeńskiego nabożeństwie, nastąpiła właściwa ceremonia w obecności całéj cesarskiéj rodziny, królowych saskiéj i pruskiéj i księżniczki Joanny saskiéj. Na wielkim z téj okazyi obiedzie u dworu znajdowali się wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne, jeneralicya, ban Jellaczycz, prezes rady gminnéj Dr. Seiller i wice-burmistrz Wiednia Bergmüller.

— Poseł turecki pan Mussurus miał temi dniami konferencyą z księciem Schwarcenbergiem w sprawie powrotu zbiegłych do Turcyi byłych c. k. oficerów, którzy teraz chcą korzystać z obwieszczenia jenerała Hauslab, ale obawiają się sądu wojennego. P. Mussurus pragnął dla nich amnestyi a przynajmniéj zaspakajających obietnic; lecz mu odpowiedziano, że taka łaska od samego tylko cesarza zależy.

— Sprzedarz nowego dzieła p. Szuselki pod tytułem: „Deutsche Fahrten“ zakazana została w Wiedniu i jego okręgu.

— Mówią, że sławny wynalazca elektro-magnetycznych telegrafów, profesor Steinheil z Monachium, powołany został do tutejszego ministerstwa handlu na szefa sekcyi telegrafów.

— Dziennik *Bucovina* donosi z wiarogodnego źródła, że rząd wydał do sądu kryminalnego w Czerniowcach polecenie, aby się miał w pogotowiu do rozpoczęcia śledztwa kryminalnego przeciwko tym austryackim poddanym, którzy w zeszłorocznych ruchach Wołosko-mołdawskich jakikolwiek udział mieli, choćby nawet tam już byli zamieszkali, i że stósowna instrukcya co do wyrokowania przesłana została tamtejszéj władzy wojskowéj. Ta wiadomość rozeszła się z nadzwyczajną szybkością i nader przykre sprawiła wrażenie.

— Były pruski oficer nazwiskiem Jakotowski Stanisław odesłany został pod eskortą z Wiednia do Ołomuńca.

(K.) **Wiedeń** 4 listopada. Patent o podatkach od dochodów powszechne wywołał skargi. Stosunki handlowe i przemysłowe rozporządzeniem tém tak dotkliwą poniosły klęskę, że można się poniekąd obawiać rewolucyi finansowéj. Kapitaliści bowiem wstrzymają zupełnie cyrkulacyą kapitałów a przynajmniéj usuną je z hipotek gdzieby zmuszeni byli uledz opłacie. W każdym razie, jeżeli kapitały zupełnie usunięte nie zostaną, jeżeli papiery zagraniczne lub miejscowe (w razie uwolnienia kuponów od opłaty) nie pochłoną ich całkowicie, łatwo przewidzieć, że stopa procentowa podniesie się ogromnie w górę. Jako przykład nadzwyczajnego powiększenia podatków, przytaczam wam że Księgarnia Sławiańska Wenedykta i Syna na Klostergasse płacąca dotąd podatku 120 złr. obecném rozporządzeniem ulegnie 1,600 złr.

Donosiłem wam, że dziennik „Der Wiener Telegraf“ zakazanym został na czas stanu oblężenia. Tenże sam los spotkał nową gazetę „Die Zeit“ a to z powodu artykułu „o karze cielesnéj.“

Dzisiaj rozeszła się pogłoska, że minister Kraus, chce wystąpić z ministeryum i nawet zażądał dymissyi od cesarza. Pogłoska ta sprawiła nadzwyczajne wrażenie, chociaż według mnie o wystąpieniu p. Krausa, jak na dzisiaj przynajmniéj, powątpiewać należy.

NIEMCY.

Berlin 4 i 5 listop. Izba II na wczorajszém posiedzeniu zezwoliła na pożyczkę 21 milionów, żądaną przez ministeryum dla pokrycia kosztów w budowie nowych trzech kolei żelaznych. W memoryale z dnia 29 sierpnia, minister skarbu oświadczył, że jeszcze przez dwa lata będzie mógł prowadzić budowę nowéj kolei bez nowéj pożyczki, z oszczędności corocznych i kassy kolej żelaznych. Napróżno Simson zwracał na ten przedmiot uwagę, napróżno dowodził, że gdy oszczędności wynoszą 7 milionów zatem dodawszy do nich 12 milionów w pogotowiu będące, summa 14 lub 15 milionów będzie zupełnie wystarczającą, że Izba nie może udzielać ministrom kredytu, zanim ci z żądanego funduszu dokładnéj sprawy nie zdadzą. Izba wysłuchawszy krótkiéj czytanéj odpowiedzi ministra skarbu, znaczną większością głosów projekt pożyczki przyjęła. Poprawka p. Simsona pozyskała 33 głosów. Izba II zajmowała się rozprawami nad konstytucyą.

(*Nota austryacka*). Co się tyczy noty austryackiéj względnie sejmu niemieckiego, rzecz się ma zupełnie inaczéj niżeli dawniéj przedstawiono. W ostatnich czasach przyszły tutaj trzy pisma gabinetu wiedeńskiego. W pierwszém adressowanem do p. Prokescha, gabinet wiedeński w formie wcale nieurzędowéj okazuje pewną niespokojność względem zabiegów demokratycznych, na przyszły sejm niemiecki. W 2em zgadza się zupełnie z oświadczeniami pełnomocnika saskiego i hanowerskiego i wyraża, że konstytucya niemiecka wtedy będzie prawomocną jeżeli przez wszystkich członków dobrowolnie przyjętą zostanie. W 3em przypomina oświadczenie rządu pruskiego w komissyi zawiadowczéj, iż Prusy w komissyi rzeszy uważać się będą za reprezentanta związku ściślejszego i na wyrażenie to gabinet zwraca uwagę p. Prokescha. Wszakże za nim przyszło do wymiany urzędowych not między obydwoma gabinetami, pełnomocnik pruski kwestyą te wyjaśnił w ten sposób, że w komissyi państwa tak Prusy jak Austrya muszą się uważać za umocowanych przez wszystkie rządy niemieckie, które do umowy z d. 30 września przystąpiły, wszelako w razach dotyczących związku ściślejszego, rząd pruski musi występować jako wyobraziciel związku ściślejszego i ze związkowemi swemi naradzić się jest obowiązany. Gabinet wiedeński nie widział w tém tłumaczeniu nic takiego, coby się z zasadami prawa narodów oddawna przyjętemi niezgadzało i uznał iż sprawa ta niema żadnych więcéj następności.

FRANCYA.

Paryż 2 listop. Gwałtowne przesilenie, którego historyą wczoraj ze wszystkiemi szczegółami opisaliśmy, dziś już zakończone, a po zdumieniu, jakie z początku wszystkich ogarnęło, nastaje spokojne oczekiwanie dalszego rozwoju wypadków. Legitymiści najwięcéj okazywali gniewu, wcześnie wszakże upamiętali się w swojem uniesieniu, widząc że lud nie usłucha ich głosu i nie zechce wziąść udziału w zamierzonym ruchu monarchicznym. Orleaniści i właściwe stronnictwo konserwatystów, chętnie wszelkiéj poddadzą się władzy, aby tylko przedłużyć chwile lubego spokoju. Jedni tylko demokraci nie ukrywają swojéj niechęci, lubo zwalenie gabinetu Odilon-Barrota jest zawsze dla nich wielce korzystne. Co się tycze znakomitszych ludzi stanu, ci umieją słodkim uśmiechem pokryć wściekłość trawiącą ich wnętrze.

Na wczorajszym wieczorze u Prezydenta, niemal wszyscy byli obecni. Dawni ministrowie, jak łatwo się domyśleć, nie przybyli, lecz co dziwniejsza, że z członków dzisiejszego gabinetu, jeden tylko pan Rouher stawił się na zebranie. Za to całe ciało dyplomatyczne, z wyjątkiem nuncyusza papieskiego, było przytomne wieczerzy. Bonaparte szczególne okazywał względy lordowi Normamby i długo z nim rozmawiał po cichu, za to jen. Changarnier przyjął bardzo zimno, a nawet nieco dumnie.

Niemożna także pominąć, że usunięcie zeszłego ministeryum położyło tamę niesnaskom, które dzieliły Hieronima Bonaparte z Prezydentem.

Co do towarzystwa rady stanu, to mimo wewnętrznego oburzenia, nie wystąpi z opozycyą a to z obawy, ażeby Ludwik Napoleon wrazie rozwiązania dzisiejszego ministeryum, nie powołał do władzy członków mniejszości; mówią bowiem, że postanowił wytrwać w swoich zamiarach i raczéj szukać pomocy na najwyższych ławach lewéj strony, aniżeli powrócić pod jarzmo naczelników reakcyjnego stronnictwa.

Nadmieniliśmy już wczoraj, że ta nagła przemiana politycznych stosunków we Fraucyi, zgodna jest z duchem konstytucyi, która do zarządu państwa wprowadziła zgubny w swych skutkach dualizm. Izba ustawodawcza wotując za utworzeniem godności prezydenta nagromadziła przeszkody, które aż do usunięcia wady organicznéj, tamować będą pochód machiny rządowéj. Obecnie władza wykonawcza

składa się z dwóch żywiołów zarówno odpowiedzialnych przed narodem: z prezydenta i jego ministrów. Pierwszy ma prawo dobierać zgodnych z sobą w pojęciach współ-pracowników, ma prawo kierować wewnętrzną jakoteż i zewnętrzną polityką, bo za wszelkie jéj następstwa jest odpowiedzialny. Z drugiéj znów strony, ministrom służy również prawo wprwadzenia w życie swych idei, bo na nich także ciąży odpowiedzialność przed narodem.

Cóż więc wypadnie, jeżeli dwa ogniska władzy wykonawczéj nie mogą się z sobą porozumieć, albo co gorsza jeżeli osobiste pojęcia prezydenta niezgodne są z zasadami większości sejmowéj, jakto właśnie obecnie się dzieje? Cóż mają począć ministrowie postawieni między dwoma najwyższemi władzami, z których jedna działa na przekor drugiéj? Dzienniki monarchiczne z rozkoszą przyklaskują dzisiejszemu zamięszaniu, wykazując z gorzką ironią i szyderstwem, że oto idea republikańska doprowadziła Francyą do rządu osobowego, że wśród przesadzonéj wolności, ginie systemat konstytucyjny, a jednostka staje na czele, aby rządzić państwem w brew woli ogólnéj, przez usta parlamentu wyrażonéj. Mybyśmy inaczéj sądzili. Prezydent jest za każdy swój krok odpowiedzialny, od zgromadzenia zależy zmienić pozorną i kłamliwą fikcyą, w rzeczywistą, pełną poważnych następstw odpowiedzialność. W podobnym więc systemacie, naczelnik władzy wykonawczéj, nie może działać samowolnie, a jeźli się dopuści jakiéj arbitralności, to chyba za porozumieniem z władzą prawodawczą.

Tylko więc odpowiedzialność ministrów przed sejmem jest w naszych oczach sprzecznością, którą prędzéj czy późniéj, z konstytucyi wykreślić należy.

Jeżeli prezydent ma odpowiadać za swoje czyny przed narodem, należy mu pozostawić wolność działania, gabinet przeto musi być od niego zawisły, musi mu służyć ku pomocy nie zaś ku przeszkodzie, a zatem jemu tylko a nie władzy prawodawczéj za poruczone przez prezydenta obowiązki odpowiedzialnym być może. Zostaje jeszcze jeden zarzut, z którym występują dzienniki reakcyjne.

Jeżeli prezydent, mówią one, ma kierować dowolnie czynnościami gabinetu, to w takim razie wszyscy znakomitsi ludzie stanu usuną się od władzy, bo żaden nie zechce zająć tak podrzędnego stanowiska. Na to dość jest odpowiedzieć, że na ludziach zdolnych chociaż może mniéj sławnych, nigdy Francyi nie zabraknie, że od dawnego już czasu, ilekroć owi słynni z rozumu dygnitarze udali się do rządu, nie korzyść, lecz stratę przynieśli krajowi. Że nakoniec stanowisko prezydenta nie przez głośne w przeszłości imie, ale przez najwyższą zacność, mądrość i zasługę powinno być zajęte, a wtakim razie ministeryum winno jedynie składać się z gorliwych i prawych wykonawców.

(*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). Po mało ważnych wnioskach i przerywanych nieustannym szmerem rozprawach, jen. D'Hautpoul minister wojny, wstąpił jako najstarszy wiekiem na mównicę i odczytał następujący programat:

„Panowie! Zasady w piśmie prezydenta Rzpltéj wyłuszczone, dość są jasne i usuwają wszelką wątpliwość co do polityki, któréj nadal trzymać się zamierzamy. Prezydent powołując nas do współdziałania, sądził, iż postępuje w moc prawa nadanego mu przez konstytucyą. Nikt nam pewnie niewzbroni szukać w czynach zeszłego gabinetu przykładu poświęcenia dla kraju, którém nasi poprzednicy zasłynęli. W obecném naszém położeniu wszelkie osobiste uczucia milczeć powinny, albo raczéj zlać się w jedno uroczyste świadectwo przyjaźni i wdzięczności. Przyszłość została nam wskazaną, okoliczności wyrodziły w nas przekonanie, że powinniśmy się jąć dzieła, ażeby zaradzić naglącéj potrzebie. Przeszłość nasza dość jasno dowodzi, że nowy gabinet niejest utworzony dla toczenia walki z większością sojmową, przeciwnie on rozwija z całą energią objawione przez Zgromadzenie zasady i nie może różnić się od niego ani w celach, ani też w życzeniach. Dziś wszystkie pojedyńcze koła zlać się powinny w ogólne stronnictwo pracujące nad zbawieniem Francyi. Do tego wielkiego celu dojść zdołamy przez połączenie naszych pojęć, przez rozbudzenie ufności w siłę władzy powołanéj do steru 10 grud. opartéj na prawodawczém Zgromadzeniu, a nakoniec przez rozniecenie uczucia obowiązku w sercach wszystkich urzędników państwa.

Taki jest cel, dla dopięcia którego naczelnik rządu powołał nas do współdziałania, łącząc swoją odpowiedzialność z naszą w tém trudném i patryotycznem zadaniu. Pokój zewnętrzny czerpiący swoję rękojmię w godności, jaka jest Francyi właściwa, energiczne i trwałe utrzymanie wewnętrznego porządku, administracya czynna i gorliwa, oszczędność w finansach państwa, oto jest programat, który nam kreślą zarazem interes kraju, ufność Zgromadzenia i osobiste przekonanie naczelnika rządu.

Do najpierwszych naszych obowiązków liczemy rozciągnięcie opieki nad pracą we wszystkich jéj stopniach i kształtach, i oto głównie starać się będziemy, żeby tak rolnik jako i wyrobnik przy ogólném utrwaleniu pokoju, odzyskał nakoniec ufność, która zaczyna powracać.

Lecz pragniemy także, ażeby to bezpieczeństwo rozlewając się i na inne warstwy społeczne ożywiło pracę umysłową, i naprawiając szczerby w prywatnych majątkach zrządzone, przywróciło kredyt, którego brak oddawna już dotkliwie czuć się daje. Gabinet przyjmując ciężar, którego nieszukał, liczy na waszą pomoc i współczucie i odzywa się do waszéj mądrości i patryotyzmu."

Trudno co wyrzec o przytoczonym powyż programacie. Zamknięty w bezbarwnych ogólnikach, szczodry w obietnice, jak wszystkie tego rodzaju odezwy, nie wskazuje środków, któremi je zamierza urzeczywistnić. Na dowód zaś, iż kraj nic nie zyszcze na przemianie, dość jest przytoczyć, że nowi ministrowie nagle powołani do steru, nieobznajmieni są zupełnie z biegiem spraw publicznych, i nie mało upłynie czasu, zanim potrafią rozstrząsnąć nagromadzone tak w izbie, jako i w ministerstwach projekta. Cóż dopiero mówić o przygotowaniu nowych reform, których kraj tak bardzo pożąda? Na końcu posiedzenia jeden członek oświadczył prezesowi, że chce zapytać gabinet o powody, które sprowadziły zmianę ministeryalną. Nie wiadomo czy ta interpelacya przyjdzie do skutku. Mówią że kilku członków większości chce zażądać, ażeby Izba postawiła prezydenta w stanie zaskarżenia, czego zapewne niedopuszczą naczelnicy większości, którzy pod nazwą komitatu dziesięciu kierują towarzystwem rady stanu. Dziś bowiem zebrał się ten komitet u p. Molé i nie okazywał zbytniéj pochopności do walki. Thiers i Montalembert, przemawiali za potrzebą pojednania. Leon Faucher milczeniem zdawał się naganiać krok prezydenta, lecz nie pobudzał do opozycyi, tylko panowie Piscatory i Lasteyrie związani w ostatnich czasach z p. Dufaure, nie mogli ukryć swego przerażenia, a p. Berryer wystąpił z pogróżkami. Jednakże ogólny ciąg narady, okazał nader jasno, że rozważni naczelnicy większości, nie będą śmieli podnieść rzuconéj przez prezydenta rękawicy.

(*Wiadomości bieżące*). Jeźli p. de Rayneval nie przyjmie ministerstwa s. z., prezydent chce ofiarować tę godność księciu Moskwy. Bonaparte chciał ogłosić ogólną amnestyą, rozciągającą się nawet i do więźniów, którzy zostają pod sądem wersalskim, lecz na usilne prożby nowego gabinetu, odroczył do późniejszéj chwili ułaskawienie.

Mówią, że prefektem policyi zostanie Wiktor Fouchér; przybocznym sekretarzem prezydenta, mianowany p. Peauger.

Wszystkie bióra urządzone w pałacu Elizejskim, stanowczéj ulegną reorganizacyi. Prezydent chce je podzielić na tyle wydziałów, ile jest ministerstw. Każdy wydział będzie się zajmował właściwemi sprawami, i ma zdawać raport o kwestyach poddanych pod rozstrzygnięcie gabinetu.

Mówią, że w miejsce jen. d'Hautpaul zostanie mianowany wodzem włoskiéj wyprawy jen. Magnan. Antoni Bonaparte ma zastąpić p. Rayneval w missyi nadzwyczajnego wysłannika na dworze Neapolitańskim.

P. De Flahault ma być wysłany jako ambasador do Londynu, lecz téj wieści zaprzecza *Journal des Débats*. Lucyan Murat wyjechał już jako pełnomocnik Rzpltéj do Turynu.

Słychać, że prezydent zamierza usunąć wielu urzędników, a mianowicie prefektów departamentowych. O ministeryum swoim głośno rozpowiada, że nie umie mówić, dlatego téż mało rozprawiać, lecz natomiast dużo czynić będzie. Wnosząc z dzisiejszych okoliczności, wątpić wypada o spełnieniu téj przepowiedni.

Ministrowie jakto już wyżéj nedmieniliśmy, żadnego nieprzygotowali planu działania. Co się tycze finansów, gdzie potrzeba reformy najwięcéj czuć się daje, gabinet chce podobno przywrócić wszystkie dawne podatki od soli, trunków, listów i t. d. Wątpiemy ażeby ta polityka przyniosła korzyść ludowi, dla którego p. Bonaparte wedle swéj obietnicy wyłącznie chce pracować.

Z poprzednich ministrów Odilon-Barrot najwięcéj jest zagniewany. Przesłany mu przez prezydenta krzyż legii honowéj zwrócił wraz z listem pełnym wyrzutów. P. Dufaure wyjeżdża do Nicei. P. Lacrosse zdaje się jeszcze niewierzyć w utratę swojéj teki. W pałacu prezesa rady odbędzie się dzisiaj obiad zamówiony przez Odilon-Barota, z tą drobną różnicą, że nie Barrot ale Rouher zajmie miejsce gospodarza. P. Rouher napisał list do Barrota, zapraszając go na ową ucztę.

— Prefekt Sekwany zapewnił dziś prezydenta, że wszystkie przedmieścia i warsztaty są zadowolone, tak ze zmiany ministeryalnéj jakoteż i z ogłoszonego manifestu.

— W jednéj kawiarni przedmieścia St. Antoine, zebrało się kilkunastu oficerów i poczęło wołać: „Niech żyje Henryk Vty! precz z prezydentem!" Tłum zbiegł się wkrótce i odpowiedział krzykiem: „Niech żyje Rzeczpospolita!" Przyszło do zwady, aż wreszcie nadeszła policya i ujęła 9 oficerów. Legitymiści bardzo są niezadowoleni z téj pierwszéj próby.

Nagłe rozwiązanie gabinetu sprowadza ciągły spadek papierów. Wszakże Rothschild bawił dzisiaj długo u prezydenta i wyszedł podobno bardzo zadowolony, co wpłynie może na podwyższenie kursu. Renty 3% spadły o 70 cent. i stoją na 55—30. Renty 5% spadły o 1 fr. i stoją 87—30,

Paryż 31 paźdz. (K) Dziwne rzeczy dzieją się w Paryżu. Spokojność jaka zdawała się panować od kilku miesięcy, zaufanie ogólne którym się cieszył handel stolicy i prowincyi nawet, wszystko jednym zamachem zniszczone zostało. Paryż a z nim cała Francya czuć długo będą skutki dnia dzisiejszego. Ludwik Napoleon Bonaparte, nagle się zagniewał na swych ministrów, i nieczekając nim ci złożą swe dymisye, sam ich w sposób bardzo niegrzeczny odprawił. Owoż cała przyczyna wstrząśnienia téj tak sławnéj Rzeczypospolitéj.

Zechcecie zapewne wiedzieć przyczynę téj tak nagłéj zmiany w prezydencie — nadmienię ją wam pokrótce i możecie zupełnie do niéj przyłożyć waszą wiarę.

Od ustanowienia prezydencyi i od pierwszego zanominowania ministrów, natychmiast wszystkie dawne partye podniosły swe pretensye. Wszystkie fakcye podniosły swe głowy. Thiers i Molé, chociaż niebyli mianowani ministrami, przecież zdaniem mojém oni dwaj właściwie kierowali działaniami gabinetu, a nawet czynności prywatne prezydenta były pod ich wyłącznym wpływem. Lecz Thiers jest orleanistą, regentystą, gdy tymczasem Molé jest henrykienkistą, legitymistą. Pierwszy miał pod swymi rozkazami Odilona-Barrot, Hipolita Passy, de Lanjuinais, de Tracy i Lacrosse; drugi rządził wyłącznie pp. de Falloux i jenerałem Rulhieres. PP. de Tocqueville i Dufaure reprezentowali nowéj daty republikanów.

Wyprawa rzymska i inne tego rodzaju kroki polityczne, rozbierane na zbiorze rady ministrów, nastąpiły zawsze w skutek nalegania pp. Molé, de Falloux i Rulhieres. Thiers ani jego stronnicy nic w tym złego nieupatrywali, a przynajmniéj takie było ich zdanie, chociaż z innéj strony życzeniem jak jednych tak drugich, było zdepopularyzować prezydenta w obliczu narodu francuskiego, a wystawić, może nawet we właściwych kolorach, takim jakim on jest w obec całéj Europy. Dufaure i de Tocqueville, ludzie słabi, nieudolni, wpadłszy raz w sidła większości ministeryalnéj, nieumieli, niemogli się oprzeć i bruzdzili ciągle po bezdrożu politycznėm.

Ale natomiast fakcye się zwiększały codzień, zwłaszcza orleanizm i legitymizm, a tymi czasy do tego już doszło stopnia, że publicznie z trybuny ogłaszano swe widoki na przyszłość i swą wiarę bądź w Orleana bądź w Henryka Vgo.

Stan taki polityki wewnętrznéj niemógł być długo ukrywanym przed prezydentem, którego Thiers i Molé wziąwszy pod swą opiekę w zupełnéj niewiadomości utrzymać usiłowali Napoleoniści staréj i nowéj daty odstąpili prezydenta i przenieśli swą główną kwaterę do Hotelu Inwalidów — ścisnęli niemnogie swe szeregi w kolumnę do ataku pod dowództwem ex-króla Westfalskiego Hieronima Bonaparte a właściwiéj jego syna Napoleona. Republikanie rzuciwszy anatema na prezydenta Rzeczypospolitéj i jego tak zewnętrzną jak wewnętrzną politykę, skryli się do lochów, aby znowu schwycić czas i okoliczności do wydostania się na widok publiczny. Orleaniści się śmieli i intrygowali. Henrykienkiści pogardzali i grozili. Słowem prezydent Rzeczypospolitéj znalazł się sam jeden.

Ocknął się nareszcie z letargu, i zapróbować myślał czy mu się nieuda zostać jeśli nie cesarzem, to przynajmniéj dyktatorem, konsulem dożywotnim, a w końcu choćby tylko konsulem na lat dziesięć. Myśl tę zakomunikował swoim ministrom — a ci natychmiast krzyknęli: Hura! Zdrada stanu! Złamanie konstytucyi! Uzurpacya itd.

Partya katolicka stanęła w opozycyi jawnéj prezydentowi. Jéj naczelnik de Falloux, minister oświecenia, zagroził podaniem się do dymisyi, jéj podpora jenerał Rulhieres minister wojny, wsparł swego naczelnika de Falloux i oświadczył wypowiedzieć posłuszeństwo naczelnikowi Rzeczypospolitéj. Wszystko szło na opak; ale handel, zaufanie publiczne, gra na bursie, akcye industryjne wzmagały się i wzrastały. Gdy tymczasem dziś o godzinie 5éj wieczorem prezydent niespodziewanie donosi Izbie, iż zmienił ministeryum swoje jako niezdatne i z rozmaitych żywiołów złożone, a oto też krzyk, hałas w Izbie, na bursie, na ulicach, po kawiarniach i już kupy hultajów gromadzić się poczęły po rogach ulic i na placach publicznych.

Pozwólcie teraz wam przedstawić listę nowych ministrów i ich moralno-polityczne kwalifikacye.

1° Jenerał d'Hautpoul minister wojny i prezydent ministrów, najzagorzalszy legitymista.

2° Ferdynand Barrot, brat Odylona, minister spraw wewn., ex-sekretarz prezydenta Rzeczypospolitéj, orleanista zabity.

3° Rouher, minister sprawiedliwości, adwokat mało-sławny z miasta Riom, reprezentant, legitymista.

4° Rayneval, minister spraw zagranicznych, ambasador w Neapolu i Rzymie, orleanista.

5° Achilles-Fould, minister skarbu, reprezentant, propozytor bankructwa Francyi; bankier, żyd, orleanista.

6° Parrieu, minister oświecenia, mały adwokat z miasta Riom, reprezentant orleanista.

7° Dumas, minister rolnictwa i handlu, profesor chemii, orleanista.

8° Bineau, minister prac publicznych, inżynier, reprezentant, legitymista.

9° Romain-Desfossés, minister marynarki, nieżeglarz, człek zupełnie nieznany, legitymista, reprezentant.

Owoż to sławne nowe ministeryum, jak widzicie złożone z samych legitymistów i orleanistów! a które ma wyobrażać jedność opinii i polityki we Francyi i za jéj granicami!

Ministeryum spraw zagranicznych ofiarowanem było naprzód p. Kazimierzowi Perier, a późniéj p. de Flavigny, lecz ci oba niechcieli wejść w skład podobnego gabinetu.

Cokolwiekbądź gabinet ten utrzymać się długo niemoże. Większość Izby jest mu przeciwną, a to sprowadzi, że albo prezydent

będzie zmuszonym zrobić coup d'ètat rozwiązując Izbę, albo Izba odda prezydenta pod sąd w razie podobnego zamachu. Wszyscy dziś powiadają w Izbie, że ministeryum takie 15cie dni nawet się nieutrzyma.

Pogłoski nowych jakichś zamachów, nowéj rewolucyi, codzień większéj nabywają wagi — i to także przyczynia się niemało do powszechnéj obawy. Rzeczą jest przecież pewną, iż od dwóch dni nieznani ludzie przebiegają przedmieścia Paryskie, zwłaszcza przedmieście Sgo Antoniego i Sgo Marcella, wzywając i podburzając wyrobników do zgiełków i wybuchu rewolucyjnego. Powszechna wieść chodzi, iż to są ajenci tajnéj policyi, którzyby usiłowali jakieś nowe wzniecić zaburzenie celem zwalenia konstytucyi 1848 i ogłoszenia cesarstwa. Dzienniki wszakże republikańskie ostrzegają robotników o tym wybiegu policyi, i upraszają o największą spokojność. Zgiełk w mieście jest jednak niezwyczajny.

— Dnia 27 października zszedł z tego świata ziomek nasz, emigrant, sławny artysta Frederyk Chopin. Pogrzeb jego odbył się we wtorek 30go, o jedynastéj godzinie z rana w kościele św. Magdaleny. Ścisk tak był wielkim, iż ci nawet co mieli bilety zapraszające na pogrzeb, niemogli znaleść miejsca w tym obszernym kościele. Konwój pogrzebowy był bardzo wspaniały i bogaty. W kościele katafalk dość piękny jak na Francyę i Paryż. Arcy-dyakon odśpiewał mszę solenną żałobną, podczas któréj bardzo liczna orkiestra z najpierwszych złożona artystów egzekwowała mszę Mozarta.

Po mszy św. postępowali za trumną wiezioną na smętarz, naprzód emigranci Polscy, wszyscy prawie z zakładu Paryskiego i z miast pobliskich, za niemi emigranci innych narodów, a nareszcie artyści rozmaitych krajów i niezmierny tłum francuzów z rozmaitego stanu.

ANGLIA.

Londyn 1 list. P. d'Israeli prezydował w Aylesburg wielkiemu zebraniu właścicieli ziemskich i dzierżawców. Zgromadzenie uchwaliło, że poda do parlamentu petycyą, w któréj domagać się będzie słuszniejszego podziału miejscowych podatków na własność ziemską nałożonych i stopniowego zmniejszania ciężarów publicznych za pomocą amortyzacyi.

Admirałem całéj floty mianowany został Byam Martin. Jestto najwyższa godność w marynarce angielskiéj.

HISZPANIA.

Madryt 28 paźdz. Mówią że wielu wyższych urzędników pałacowych podało się do dymisyi, niechcąc zostawać pod władzą ministra spraw zagranicznych.

— Pojutrze nastąpi otwarcie Izby kortezów, lecz bez mowy od tronu. P. Mayens będzie mianowany prezesem Izby jeżeli p. Mon nieprzyjmie tej godności.

WŁOCHY.

Rzym. Minister skarbu p. Galli nałożył nadzwyczajną opłatę na właścicieli tak ziemskich jako też i wiejskich. Kontrybucya ma być złożona w dwóch ratach, z tych pierwsza przypada za kilka dni druga w końcu bieżącego roku. Znakomici członkowie municypalności rzymskiéj niepochwalając tych środków, które wycieńczeniem kraju okupują chwilową dogodność rządu, podali się do dymisyi.

Z Florencyi donoszą, że między Austryą a Toskanią stanęła umowa co do ilości wojska, które ma zajmować posiadłości księcia Leopolda. Jen. d'Aspre opuści Toskanią wraz z całym swoim sztabem.

Monitor toskański ogłasza postanowienie, które nakazuje urządzić policyą pod nazwą cesarsko-królewskiéj żandarmeryi.

Neapol. W królestwie obojga Sycylii nieustanne trwają aresztowania. Policya objeżdża prowincye i wciąż nowe znosi ofiary.

Urzędowe.

Nr. 4569. [233]

Concurs-Verlautbarung.

Bei der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiss-Administration zu Wieliczka ist die Stelle des 1ten Visitations-Beamten mit dem Jahresgehalte von 500 fl. der XI. Diäten Klasse, einem Natural-Quartier und dem Bezuge eines Salz-Deputats von 15 pf. jährlich pr. Familienkopf, in Erledigung gekommen. Zur Widerbesetzung dieses Postens oder im Falle der Gradual-Vorrückung, für jenen des 2ten Visitations-Beamten, mit welchen ein Jahresgehalt von 400 fl., die XI Diäten-Klasse, ein Natural-Quartier und der Bezug eines Salz-Deputats von jährlich 15 pf. pr. Familienkopf verbunden sind, wird der Konkurs bis letzten November l. J. ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche bis zu dem obbezeichneten Tage im Wege ihrer vorgesezten Behörde anher zu überreichen; und sich darin über ihr Alter, Moralität, zurückgelegte Studien, bisherige Dienstleistung, so wie über ihre Gesundheits Umstände und über die Kenntniss einer slavischen vorzugsweise der polnischen Sprache, durch Original-Urkunden oder beglaubigte Abschriften auszuweisen und anzugeben, ob und mit welchem Beamten des hierortigen Amtsbezirkes sie verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. vereinten Salinen und Salz-Verschleiss Administration Wieliczka am 20 October 1849. (3)

Nro 4,756. [248]

Concurs-Verlautbarung.

Bei der, der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiss-Administration zu Wieliczka unterstehenden k. k. Berg und Hüttenverwaltung zu Szwoszowice, ist die Stelle eines kontrollirenden Amtsschreibers in Erledigung gekommen.

Mit dieser Stelle ist der Jahresgehalt von 500 fl., der Bezug von 5 Klafter weichen Brennholzes im Werthanschlage von 20 fl. C. M., ein Natural-Quartier, die XIte Diäten-Klasse und die Verpflichtung zum Erlage einer Kaution im Betrage von 500 fl. verbunden. Die Erfordernisse für diesen Dienstposten sind: theoretische und praktische Ausbildung im Berg unn Hüttenfache, Gewandtheit im Rechnungswesen und im Konzeptsfache, nebst Kenntniss der polnischen oder einer verwandten slavischen Sprache.

Kompetenten haben ihre diesfälligen Gesuche, in welchen sie sich über die obbezeichneten Erfordernisse, dann über ihr Lebens-und Dienstalter, bisherige Dienstleistung und ausdauernde Körpers-Constitution durch legale Urkunden oder beglaubigte Abschriften auszuweisen haben, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 10ten December l. J. anher zuüberreichen und weiters anzugeben, ob und mit welchem Beamten des hierortigen Amtsbezirkes sie verwandt, oder verschwägert sind.

Von der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiss-Administration. — Wieliczka am 27ten Oktober 1849. (1-3)

Nro 4,756. [249]

Concurs-Verlautbarung.

Bei der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiss-Administration zu Wieliczka ist die Stelle des 3 Kanzlisten, mit welcher die XI. Diäten Klasse, ein Jahresgehalt von 400 fl. und der sistemmässige Salzgenuss mit 15 Pf. jährlich pr. Familienkopf verbunden sind, in Erledigung gekommen.

Bewerber diese, oder im Falle einer graduellen Vorrückung um jene der 4. Kanzlisten Stelle, mit welcher die XI. Diäten-Klasse, ein Jahresgehalt von 350 fl. und der sistemisirte obbemerkte Salzbezug verbunden sind. haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche mit legaler Nachweisung der erforderlichen Kenntnisse im Kanzlei-Registraturs-und Konzepsfache. dann der vollendeten Studien, der zurückgelegten Dienstzeit und endlich der Kenntniss einer slavischen, vorzugsweise der polnischen Sprache bis 10ten December l. J. im Wege ihrer vorgesezten Behörden anher zn überreichen und anzugeben: ob und im Beziehungsfalle, mit welchem der im hierortigen Amtsbezirke dienenden Beamten sie verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. vereinten Salinen und Salzverschleiss-Administration.

Wieliczka am 27 Oktober 1849. (1-3)

Ner 6146. [252]

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Chai Syśli Grünhutowéj wniesionéj o przyznanie jéj, jakoteż małoletnim: 1° Samuelowi-Majerowi dwojga imion, 2° Józefowi-Mendel dwojga imion, 3° Hirszowi-Dawidowi dwojga imion Grünhutom synom i 4° Maryi Grünhutownie córce, spadku po Izaaku Aaronie Grünhucie pozostałego — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12go ustawy hypoteczném z roku 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, a mianowicie do summy 200 talarów czyli 1200 złp. na kamienicy pod L. 93 w Gminie Xéj miasta Krakowa ubespieczonéj, aby się w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym zaś razie spadek rzeczony czterem zgłaszającym się małoletnim sukcesorom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 września 1849 r.

J. Czernicki, sędzia prezydujący.

(1) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

Nr. 4914. [253]

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Piotra i Małgorzaty Kramarzów małżonków, jako nabywców praw Katarzyny z Grochów, 1go ślubu Magosiowéj, 2go Wątrobowéj, tudzież Dominika Magosia i Elżbiety Miarczanki, do spadku po Agacie z Magosiów Sadzikowskiéj względem pierwszéj córce, względem drugiego bratance, względem trzeciéj siostrze ciotecznéj, oraz jako nabywców praw Dominika Magosia brata i Elżbiety Miarczanki siostrzenicy zmarłego Macieja Magosia, do części jaka po tymże Macieju Magosiu z spadku powyżéj wspomnionéj Agacie Sadzikowskiéj przypada, o ogłoszenie spadku, celem przepisania na jéj imie, tytułu własności domu pod L. 35, wraz z gruntami a mianowicie ogrodem zagonów 50, łąką i dwiema półćwiartkami gruntu, w jednym stajanek 9, po 12 zagonów, w drugim stajanek 9 po 7 zagonów w Krowodrzy w gminie VIII okręgowéj położonego, dotąd na imie Agaty Sadzikowskiéj zapisanego. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12, ustawy hipotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie przepisanie tytułu własności wyżéj wspomnionego domu z gruntami na imie Piotra i Małgorzaty Kramarzów małżonków zarządzonym zostanie.

Kraków 16 Sierpnia 1849 r.

Sędzia prezydujący *J. Pareński.*

(1) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 6745. [250]

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Tekli z Bieńkowskich pierwszego ślubu Kaparskiéj, powtórnego Plucieńskiéj, o przyznanie jéj spadku po jéj siostrze Agneszce z Bieńkowskich Mazurkiewiczowéj, składającego się oprócz ruchomości z połowy domu pod L. 271 w Gminie VIIIéj miasta Krakowa stojącego — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12go ustawy hypotecznéj, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, — w przeciwnym bowiem razie spadek ten Tekli Plucieńskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 października 1849 r.

J. Czernicki, sędzia prezydujący.

(1) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

N. 4,252. (80)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby Stanisława Markiewicza, o przyznanie mu w spadku po jego rodzicach Marcinie i Katarzynie Markiewiczach realności pod L. 106 i 107 w Gminie VIIéj Kleparz położonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, w ślad art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do wspomnionego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek Stanisławowi Markiewiczowi przyznanym zostanie.

Kraków 25 lipca 1849.

Sędzia Prezydujący, Pareński.

(3) z. Sekr., *Burzyński.*

Przyjechali do Krakowa *dnia 6go listopada:* Edward Zieliński z Wiednia, Stanisław Chycko mandat. i polic. sędzia z Bochni, Karol Sporn Dr. lekarz z Wadowic.

Odjechali. Rudolf c. k. inż. do Wiednia; Romano c. k. oberleit. do Wiednia; Izabella ks. Sanguszko, Jerzy książe Lubomirski do Gräffenbergu; Erazm Niedzielski do Kokotowa; Józef Kriegshaber do Niedarów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 7 listop. Banknoty $99\frac{1}{2}$. Pruski kurant $4\frac{1}{3}$ — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. $100\frac{3}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 4 Listopada. Metaliki $94\frac{3}{16}$. — Nowa pożyczka $83\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wiedeńsk. 1198. Akcye Kolei żel. $107\frac{1}{2}$. Dukaty austr. $12\frac{1}{4}$%. Srebro $7\frac{1}{4}$%.

Kurs wrocławski z d. 5 Listop. Banknoty austr. 96. — Polskie papiery $95\frac{5}{6}$ — Listy zastawne Król. Pols. $95\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $66\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 1 listopad. Dukat holenderski Złr. 4 54. Dukat austryacki 5 1. — Półimperyały ros. 8 38 kr. — Polski kurant 1 15. — Rubel sr. ros. 1 40. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
6	2	27" 2"'. 94.	† 11°. 9.	4"'. 33.	pn. ws. słaby	pog. z chm.	deszcz	† 6°. 4.	† 12°. 2.
"	10	" 4. 97.	† 8. 4.	3. 86.	" "	pochmuno			
7	6	" 4. 89.	† 7. 5.	3. 50.	zachod. słaby	"			

W DRUKARNI CZASU.